

Spełnia bardziej rolę drugiego trenera bramkarzy niż rzeczywistego golkipera Giallorossich. Bogdan Lobont, bo o nim mowa, udzielił wywiadu dla *prosport.ro*.

Jak wygląda twój dzień w Rzymie?

- Bardzo zwyczajnie. Rozpoczyna się, trwa i kończy ze skromnością i pokorą. Te dwie rzeczy pomagają mi mieć jasny obraz tego, co robię, utrzymywać otwarty umysł i serce, które może wybaczyć wszystko. We wszystkich, których spotykam, widzę nauczycieli, od których mogę się coś nauczyć. To sprawia, że jestem mądrzejszy.

Które z doświadczeń zbudowało najbardziej twoją karierę?

- Myślę, że sześć lat spędzonych w Amsterdamie. Ajax odegrał ważną rolę w moim rozwoju na poziomie ludzkim i na poziomie technicznym. Bardzo dużo się tam nauczyłem. Mieliśmy dobre i gorsze momenty. Teraz wiem, że muszę pracować i walczyć mocniej o to, co robię.

Grałeś w wielu ligach, która jest twoją ulubioną?

- Czułem się bardzo dobrze w każdym zakątku świata. Rapid, Dynamo, Hunedoara, Ajax i Fiorentina, gdzie spędziłem rok. Teraz jestem w Rzymie i wszystko przebiega dobrze.

Brakuje ci reprezentacji?

- Tak, opuściłem ją z powodu wieku. Brakuje mi.

Czego się nauczyłeś ze swoich doświadczeń?

- Nauczyłem się, że bardzo ważny jest spokój w akceptowaniu rzeczy, których nie możesz zmienić, z kolei gdy można je zmienić, trzeba mieć odwagę, żeby to zrobić.

Jesteś w Romie od lat, jak widzisz swoją przyszłość?

- Widzę swoją karierę podążającą w tym samym kierunku, a zatem kontynuowania gry. Mam półtora roku kontraktu i teraz, przy dopiero co skończonych 39 latach, mam wielką szansę być tutaj, w wielkim zespole jak AS Roma, gdzie są wielcy trenerzy, gracze o wspaniałej jakości, od których się nauczyłem i od których uczę się czegoś każdego dnia. Doświadczenie tutaj pomoże mi na pewno w przyszłości, jeśli będę chciał zostać trenerem.

Zatem kolejnym krokiem będzie praca trenerska?

- Na pewno będę w świecie piłki. Czy będę miał zostać trenerem bramkarzy czy

kimś innym, nie wiem, zobaczymy. Jeśli będę trenerem bramkarzy, chciałbym być nim w reprezentacji narodowej.

Twój debiut w Romie?

- Nie był zbyt przyjemny: wszedłem na boisko w 21 minucie i trzy minuty później wpuściłem gola. Na szczęście uratował mnie, dwoma golami, Totti.

Byłeś zdenerwowany?

- Nie było emocji, tylko czysta ocena, wszedłem na boisko po kontuzji kolana, to był pierwszy mecz po rekonstrukcji więzadła.

Totti?

- Jest prostym gościem, zabawnym. Wiesz co mówi się w Rzymie? Są dwie ważne osoby: papież i Totti. Jest niesamowitą osobą, która wszystkim pomaga.

Jak zachowują się młodzi, gdy spotykają się z Tottim?

- Totti jest otwartą osobą, który otwiera swoją duszę dla wszystkich i pomaga młodym w aklimatyzacji.

Często się denerwujesz?

- Zazwyczaj krzyczę na wszystkich i denerwuję się, gdy nie robią tego. Zdarza się to często w trakcie meczu.

Czym się poruszasz po ulicach Rzymu?

- Fatem 500, małym i komfortowym samochodem, z czterema miejscami.

Co lubisz jeść?

- Nie lubię za bardzo makaronu. Jeśli chodzi o słodkości, lubię pizzę z Nutellą.

Pierwsze słowo, którego nauczyłeś się w Rzymie?

- Zniżka.

Autor: abruzzo